

Emil Merz

Z problematyki swobodnej oceny dowodów w postępowaniu karnym

Palestra 5/9(45), 22-34

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EMIL MERZ

Z problematyki swobodnej oceny dowodów w postępowaniu karnym*

„Lecz sumienie przysięgłych, odpowiedzą nam — sumienie — czyż trzeba większej gwarancji? Ach, mon dieu, sumienie zależne jest od świadomości i całego sposobu życia człowieka. Inne sumienie ma republikanin, a inne rojalista, inne bogaty, a inne biedny, inne myślący, a inne ten, który nigdy nie myśli. U człowieka, który powołany jest do wykonywania obowiązków przysięgłego jedynie tylko na podstawie censusu, również sumienie odpowiada censusowi. Na tym polega istota rzeczy, że »sumienie« uprzywilejowanych — to sumienie uprzywilejowane.”

Karol Marks: Proces Gottschalka i jego towarzyszy. (K. Marks. F. Engels: Soczinenija, t. VII, s. 495—496).

1. Zagadnienie swobodnej oceny dowodów w świetle poglądów burżuazyjnych

Wysunięcie przez burżuazyjne prawo kontynentu europejskiego zasady swobodnej oceny sędziowskiej dowodów jako czołowej zasady prawa dowodowego było wyrazem głębokiego potępienia absolutystycznej zasady formalnej (legalnej) oceny dowodów feudalnego procesu inkwizycyjnego, w której władca, jako ustawodawca, z góry ustanawiał wiążące sędziego reguły określające, w jakich wypadkach należy uznać czyn za udowodniony, a w jakich nie. Odpowiednikiem sztywnych, absolutnych kar przewidzianych przez ustawę w zakresie materialnego prawa karnego była w procesie karnym legalna teoria dowodowa. W sytuacji takiej wyrok sędziego „ze związanymi z góry rękoma” nie zawsze był zgodny z rzeczywistym stanem rzeczy, nie zawsze mógł odpowiadać i nie zawsze też odpowiadał prawdzie. Był on często czysto mechanicznym tylko podsumowaniem dowodów i do tego też niejedno-

* Zagadnienie swobodnej oceny dowodów w postępowaniu karnym Polski Ludowej pióra tegoż autora ukaże się w następnym (październikowym) numerze „Palestry” (przyp. Red.).

krotnie ograniczała się działalność sędziego przy orzekaniu o winie. „Maszynką do dodawania i odważania dowodów i półdowodów” — nazywa prof. Sliwiński sędziego przy ustawowej teorii dowodowej.¹ W tym stanie rzeczy odrzucenie legalnej teorii dowodowej i oparcie się na swobodnej ocenie dowodów przez sędziego stanowiło niewątpliwie postęp.²

Akceptowanie zasady swobodnej oceny dowodów nie przyszło bynajmniej tak łatwo. Było ono wynikiem zaciętej walki ze zwolennikami zasady legalnej teorii dowodowej.³ W porzuceniu tej zasady dopatrywali się oni bowiem poważnego niebezpieczeństwa dla praworządności, wskazując na możliwość zupełnej dowolności przy wydawaniu wyroku ze strony niczym nie skrepowanego sędziego oraz na fakt, że obowiązujące reguły dowodowe oparte były jednak na bogatym doświadczeniu życiowym i na skutek tego stanowiły pewną gwarancję słuszności wyroku. Na fakt, że reguły dowodowe (uznając zresztą ich niewystarczalność do ustalenia prawdy) miały służyć również ochronie oskarżonego — zwraca uwagę Peters.⁴

Na czym miała polegać gwarancja słuszności wyroku wydanego przez sędziego w ramach swobodnej oceny dowodów? Na doświadczeniu życiowym sędziego burżuazyjnego wyzwolonego z wszelkich wierzeń, zabobonów i przesądów średniowiecznych, na tym, że będzie on orzekał zgodnie ze swym sumieniem. A do sumienia tego sędziego jako sędziego burżuazyjnego miano w zasadzie zaufanie, że orzeczenia jego będą zgodne z interesami klasy, do której należy, z interesami burżuazji nazywanymi „interesami ludu”. Wolność przy ocenie dowodów dla sędziego burżuazyjnego (a jest nim przede wszystkim przysięgły jako reprezentant ludu suwerennego), wolność dla suwerennej jednostki — oto hasła i poglądy, które doprowadziły do tego, że sędzia burżuazyjny w orzeczeniu swym o winie, nie będąc związany żadnymi regułami dowodowymi, orzekać miał jedynie na podstawie swego „wewnętrznego przekonania”, na podstawie „wrażenia”, jakie wywarły na jego świadomość przeprowadzone dowody. Legalności w przeprowadzeniu i ocenie dowodów przeciwstawia się wolność w ich ocenie.⁵ Takie właśnie postulaty wysuwa art. 342 francuskiego Code d'instruction

¹ Stanisław Sliwiński: *Polski proces karny przed sądem powszechnym*, Warszawa 1948, s. 116; Stanisław Sliwiński: *Polski proces karny przed sądem powszechnym*, PWN 1959, s. 73 i nast.

² O swobodnej ocenie dowodów w antycznym procesie skargowym patrz: Leon Schaff: *Proces karny Polski Ludowej*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1953, s. 208-210; Marian Cieślak: *Zagadnienia dowodowe w procesie karnym*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1955, s. 229.

³ F. Hélie: *Traité d'instruction criminelle*, Paris 1866, 2 ed., t. IV, Nr 1768, s. 337-338; M. S. Strogowicz: *Proces karny*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1952, s. 119 i nast.; M. A. Czeczow-Biebutow: *Kurs sowieckiego ugołownego processualnego prawa*, t. I, Gosjurizdat, Moskwa 1957, str. 463; M. S. Strogowicz: *Kurs sowieckiego ugołownego processa*, Moskwa 1958, s. 611-612.

⁴ Karl Peters: *Strafprozess*, Verlag C. F. Müller, Karlsruhe 1952, s. 238.

⁵ André Vitu: *Procédure pénale*, Presses Universitaires de France, Paris 1957, s. 188 i nast.; *Sowietskij Ugołownyj Process*, Gosjurizdat, Moskwa 1953, s. 63 i nast.; Wł. Słuczewskij: *Uczebnik ruskogo ugołownego processa*, St. Petersburg 1913, s. 379 i nast.

criminelle z 1808 r. pod adresem przysięgłych, zwalniając ich z góry od odpowiedzialności za wydany werdykt, od obowiązku jego uzasadnienia. „Ustawa nie wymaga — głosi art. 342, — by przysięgli zdawali sprawę z tego, na czym oparli swoje przekonanie (...)”. Dlatego też orzeczenie przysięgłych, „suwerennych” reprezentantów ludu, nie podlega zaskarżeniu, ich „wewnętrzne przekonanie” (*conviction intime*) nie może być kwestionowane, nie ma z nim polemiki. Zaskarżyć można wyrok tylko wtedy, gdy sędziowie zawodowi biorący udział w sprawie, w szczególności przewodniczący, na skutek niewłaściwego prowadzenia sprawy przez naruszenie obowiązujących przepisów prawa doprowadzili do tego, że przysięgli nie mogli wyrobić sobie „wewnętrznego przekonania” o sprawie. Oto granice klasycznej kasacji francuskiej opartej na zarzutach naruszenia przez sąd prawa materialnego lub procesowego. Natomiast niedopuszczalne było oparcie kasacji na zarzucie mylnej oceny sprawy — przez przysięgłych — pod względem faktycznym na skutek błędnej oceny dowodów. Ocena dowodów bowiem należała do „suwerennej” działalności przysięgłych i krytyce nie podlegała. Jedyną tamą przeciwko ewentualnej dowolności ze strony przysięgłego oraz kontrolą, jakiej był poddany, była działalność innych przysięgłych w tej samej sprawie. Warunek kolegialności decyzji stanowił pewne ograniczenie dowolności poszczególnego „suwerena” — przysięgłego, ale kolegialna decyzja przysięgłych, zapadła w należyty sposób, nie mogła być przedmiotem polemiki. Ustawodawca burżuazyjny miał zaufanie do swoich „sędziów z ludu” i chronił ich orzeczenia.

Znacznie mniej zaufania miał on natomiast do sędziów zawodowych, wychowanków szkół i uczelni szlacheckich, przepojonych duchem feudalizmu, i dlatego żądał od nich uzasadnienia wyroków (art. 163, 195 Code d'instruction criminelle) w tzw. sądach poprawczych i sądach policyjnych (*les juges correctionnels et simple police*) oraz dopuszczał w sprawach, w których orzekali (wprawdzie również w ramach swobodnej oceny dowodów), pełną apelację z możliwością ponownego przeprowadzenia dowodów i odmiennego rozstrzygnięcia sprawy. Stosunek do sędziów zawodowych ulegał stopniowo zmianie w miarę tego, jak w sądownictwie było coraz więcej sędziów jak najściślej związanych z ustrojem kapitalistycznym i ustrojowi temu oddanych. Dopiero jednak po „Wiosnie Ludów” wyposażono ich w atrybut niezawisłości sędziowskiej. Orzecznictwo sądowe, uznając niedopuszczalność polemiki ze swobodną oceną dowodów dokonywaną przez sędziego, akceptowało zarazem nic nie mówiące uzasadnienie wyroków. Ogranicza się ono z reguły do kilku banalnych słów, do formułki, pokrywającej w rzeczywistości brak uzasadnienia, a uznanej przez francuski Trybunał Kasacyjny za wystarczającą. Formułka ta brzmi mniej więcej następująco: „Zważywszy, że w wyniku rozprawy ustalono taki to a taki czyn oskarżonego, stanowiący takie to a takie przestępstwo, skazano go na taką to a taką karę.”⁶ Tego rodzaju uzasadnienie wyroku niewiele się różni

⁶ Pierre Bouzat. *Traité théorique et pratique de droit pénal*, Librairie Dalloz, Paris 1951, s. 725, uwaga 2; Georges Vidal (uzupełnił Joseph Magnol): *Cours de droit criminel et science pénitentiaire*, tom II, Paris, Edition Rousseau, s. 1043, uwaga 3 (cytowane u Vidala orzeczenia Trybunału Kasacyjnego z 11.XII.1836 r. (S.35.1.374) i z 29.X.1877 r. (S.78.1.230)).

od wyroku sądu przysięgłych i w rzeczywistości uchyla się od merytorycznej kontroli odwoławczej.⁷

Jeśli mówimy o ochronie „suwerenności” sędziego w zakresie swobodnej oceny przez niego dowodów i o ograniczeniu w rzeczywistości merytorycznej kontroli wyroków, co umożliwia sędziemu pewną dowolność w orzekaniu — to nie znaczy to bynajmniej, żeby wyroki sądów burżuazyjnych były oderwane od stanu faktycznego lub też żeby ustalały zawsze stan faktyczny niezgodnie z prawdą, zupełnie dowolnie. Byłoby grubą przesadą wysuwanie tego rodzaju twierdzenia. Tak na pewno nie było i tak z reguły nie jest. Chodzi tylko o to, że tego rodzaju postawienie sprawy zarówno w ustawodawstwie, jak i w orzecznictwie, o jakim była mowa, stwarza obiektywne możliwości pewnej dowolności sędziego przy ustalaniu stanu faktycznego w ramach swobodnej oceny dowodów. Z drugiej zaś strony ta swobodna ocena dowodów, leżąca u źródeł przekonania sędziego, jest wynikiem całego jego sposobu myślenia, jego wychowania, jego warunków życiowych i doświadczenia, jego światopoglądu.⁸ Wszystko to przecież składa się na jego sumienie. W jakże celnych słowach, przytoczonych na wstępie, podkreśla to Karol Marks!

Burżuazja pewna była swych sędziów, w jej duchu wychowanych i ze stosunkami kapitalistycznymi najściślej zespolonych i związanych. Całe orzecznictwo tych sędziów stoi zdecydowanie na straży interesów burżuazji, aczkolwiek forma słowna i uzasadnienie orzeczeń nie zawsze jasno dają temu wyraz, maskując istotną ich treść klasową. Uczony burżuazyjny Ludwik Bendix, badając pod kątem widzenia istotnej treści orzecznictwo karne Sądu Najwyższego Rzeszy, dopatruje się w nim działania sił irracjonalnych.⁹ Tymi „siłami irracjonalnymi” są jednak bynajmniej nie irracjonalne, lecz całkiem realne i konkretne siły i interesy klasowe, którym służą sędziowie burżuazyjni całym swym orzecznictwem. Sąd Najwyższy Rzeszy wypowiedział w orzeczeniu z dnia 26 maja 1922 r. (J. W. 1922, s. 910, Nr 6), cytowanym przez Bendixa, następującą tezę: „Prawo nie jest celem dla siebie, lecz jedynie ochroną i zabezpieczeniem interesów obywateli państwa, a mianowicie zarówno osobistych, jak przede wszystkim interesów gospodarczych. Interesy te zajmują zatem pozycję dominującą

⁷ Vidal zauważa, że przy wewnętrznym przekonaniu sędziów i przysięgłych „ta ocena przez nich (dowodów) jest tak suwerenna (podkr. moje — E.M.), że nie obowiązuje sędziów do żadnego usprawiedliwienia stopnia siły dowodowej przyznanej przez nich dowodom, które doprowadziły do ukształtowania się ich przekonania” (Vidal: jw.).

⁸ „Z tą swobodą przekonania sędziowskiego rzecz ma się tak samo jak ze swobodą sumienia, myśli, przekonań w ogóle. Sumienie właściciela niewolników jest swobodne, niemniej jednak jest ono sumieniem właściciela niewolników. Właściciel niewolników, uprawiający handel ludźmi, działa oczywiście swobodnie i z »czystym« (w swym mniemaniu), spokojnym sumieniem” — zauważa Andrzej Wyszynski w swej pracy: *Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim*, Książka i Wiedza, Warszawa 1949, s. 185.

⁹ Ludwik Bendix: *Die irrationalen Kräfte der strafrechtlichen Urteilstätigkeit*, E. Laubsche Verlagsbuchhandlung G.m.b.H., Berlin 1928.

w stosunku do przepisów prawnych i zasad prawnych, które służą ich ochronie.”¹⁰

Stosowanie tych przepisów oraz zasad prawnych musiało być zgodne z tymi interesami. Odpowiadało ono światopoglądowi, który służył tym interesom, który kształtował świadomość prawną. Istotną zaś przesłanką kształtowania się przekonania sędziego jest jego świadomość prawna. Zachodzi między nimi taki stosunek jak stosunek części do całości.¹¹ Przekonanie sędziowskie — jako forma poznania — to stwierdzenie istnienia pewnych faktów oraz prawidłowa ich ocena, zgodna z interesami swego społeczeństwa, tj. interesami klasy pracującej.

Jest to postulat, jaki wysuwa klasa panująca w stosunku do sędziów, postulat, by stwierdzenie i prawidłowa ocena faktów zgodne były z prawidłowo zrozumiętymi interesami własnego społeczeństwa. Postulat ten nie zawsze ulega realizacji i na tym tle spotyka się wyroki uznane w społeczeństwie za niesprawiedliwe. Świadomość polityczna bowiem sędziego nie zawsze idzie w parze z tempem ogólnego rozwoju uświadczenia politycznego społeczeństwa, sędzia taki nie zawsze poznaje obiektywne prawa społeczne i na skutek tego nie rozumie ich działania; dlatego też nie jest w stanie należycie ocenić stopnia niebezpieczeństwa społecznego danego czynu.¹²

Sędzia, który ulegałby różnym uprzedzeniom i przesądom, który kierowałby się nimi przy ustaleniu i ocenie faktów, sędzia burżuazyjny, tkwiący w orbicie światopoglądu idealistycznego głoszącego niemożność poznania świata zewnętrznego, prawdy obiektywnej — z góry demobilizuje się przy badaniu stanu faktycznego i rozgrzesza się na wypadek popełnienia błędu oraz wydania niesprawiedliwego, krzywdzącego wyroku. I filozofia burżuazyjna z góry go za ten błąd rozgrzesza. Charakterystyczne jest pod tym względem orzeczenie Pierwszego Senatu Karnego Trybunału Rzeszy, które wypowiedziało się w tym sensie, że „sędzia w swej pracy umysłowej, której dokonuje przy ostatecznej ocenie wyników rozprawy, powinien zadowolić się na ogół tak wysokim stopniem prawdopodobieństwa, jaki powstaje w wyniku możliwie wyczerpującego i sumiennego wykorzystania danych środków poznania; taki stopień prawdopodobieństwa uważa się za prawdę.” (OTrRz K 61 206 i in.)¹³

Poprzednio wspomnieliśmy już o kształtowaniu się pojęcia swobodnej oceny dowodów — jako wyrazu „suwerenności” przysięgłego, a w pewnej mierze i sędziego orzekającego — w prawie francuskim. Przyto-

¹⁰ „Das Recht ist nicht Selbstzweck, sondern lediglich Schutz und Sicherung der Interessen der Bürger des Staates, und zwar einmal der persönlichen, sodann aber vor allem der wirtschaftlichen Interessen. Diese Interessen stehen daher beherrschend hinter den Rechtssätzen und Rechtsregeln, die zu ihrem Schutze dienen.”

¹¹ Andrzej Wyszyński: Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim, Książka i Wiedza, Warszawa 1949, s. 217.

¹² Arnold Gubiński: Socjalistyczna dyscyplina pracy w prawie karnym, Warszawa 1954, Wydawnictwo Prawnicze, s. 170 i nast.

¹³ Die Strafprozessordnung für das Deutsche Reich. Kommentar von Löwe, Hellweg, Rosenberg, Berlin und Leipzig 1934. Walter de Gruyter. s. 757. Również Peters powołuje orzeczenia Trybunału Rzeszy o tym samym sformułowaniu RG 72, 90; 58, 131 (patrz Peters: jw., s. 238).

czyliśmy też znamienne w kwestii swobodnej oceny dowodów orzeczenie Trybunału Rzeszy Niemieckiej. Rodzi się pytanie, jakie stanowisko w sprawie swobodnej oceny dowodów zajmował Sąd Najwyższy okresu międzywojennego?

• Swobodna ocena dowodów w orzecznictwie międzywojennym Sądu Najwyższego

W orzeczeniu SN nr 251/34 znajduje wyraz irracjonalność wrażeń będących podstawą swobodnej oceny dowodów, a tym samym — niemożność kasacyjnego ich skontrolowania. Orzeczenie przeprowadza wyraźne rozróżnienie między tymi wrażeniami a intelektualną pracą sędziego: „Ocena wiarogodności zeznań opiera się w zasadzie na dwóch źródłach: bezpośrednim wrażeniu, jakie wywiera osoba i zachowanie się zeznającego, oraz pracy intelektualnej, polegającej na analizie treści zeznań i porównaniu jej z innymi danymi materiału procesowego. Oba te źródła mogą działać łącznie albo pojedynczo. Jeżeli ocena dokonana przez pierwszego sędziego należy do pierwszego typu, a sędzia odwoławczy, po ponownym zbadaniu danej osoby bezpośrednio, ma również tylko emocjonalne podstawy oceny, to choćby druga ocena wypadła nawet zupełnie sprzecznie z pierwszą, nie może ona być z reguły z kasacyjnego punktu widzenia kwestionowana, ponieważ bezpośrednie wrażenie, będące jej podstawą, nie da się z reguły bliżej uzasadnić, polega bowiem często na nieuchwytnych momentach, leżących poza sferą myślenia.” (podkreślenia moje — *E.M.*).¹⁴

Tę samą myśl wyraża dobitnie również orzeczenie nr 494/35, w którym czytamy m. in.: „Sąd, oceniając wiarogodność zeznań świadka, opiera się bądź na bezpośrednim wrażeniu, jakie wywiera nań osoba świadka, jego zachowanie się i sposób składania zeznań, bądź na analizie treści zeznań i porównaniu jej z innymi danymi materiału procesowego, bądź wreszcie na obu tych źródłach. Jeżeli podstawą przekonania sądu o wiarogodności lub niewiarogodności świadka są wrażenia, jakie sędzia odniósł z przebiegu bezpośredniego przesłuchania świadka, ocena taka nie może być w ogóle przedmiotem zarzutów kasacyjnych, bezpośrednio bowiem wrażenia, jako polegające na nieuchwytnych momentach, leżących nieraz w ogóle poza sferą myślenia, nie dadzą się zazwyczaj ściślej sformułować i uzasadnić, wskutek czego w wypadkach takich brak w ogóle danych, które by mogły stanowić materiał zdalny do sprawdzenia go ze stanowiska kasacyjnego.” (podkreślenia moje — *E.M.*).¹⁵

Tak przedstawia się sprawa, gdy swobodne przekonanie sędziowskie oparte jest na bezpośrednim wrażeniu, jakie wywiera osoba świadka, jego zachowanie się i sposób składania zeznań.

A jak przedstawia się zagadnienie, gdy swobodne przekonanie sędziowskie oparte jest na procesie myślowym, na analizie treści zeznań

¹⁴ Zb.O. I K nr 251/34.

¹⁵ Zb.O. nr 494/35.

i na ich porównywaniu z resztą materiału dowodowego? Czy wtedy to swobodne przekonanie podlega już w pełni badaniu kasacyjnemu? Na pytanie to daje nam odpowiedź wymienione wyżej orzeczenie w dalszych swych wywodach: „W wypadkach, w których sąd przekonanie swe o wiarygodności świadka opiera na analizie treści jego zeznań i na porównywaniu jej z innymi danymi materiału faktycznego sprawy, słuszność ostatecznych wniosków wysnutych przez sąd na podstawie rzeczzonego rozumowania nie może być również w postępowaniu kasacyjnym wobec przepisu art. 10 (obecnie art. 9 — E. M.) k. p. k. kwestionowana, przedmiotem jednak zarzutów i sprawdzenia kasacyjnego może być sposób przeprowadzenia procesu myślowego, którego wynikiem były wspomniane wnioski, z tym oczywiście zastrzeżeniem, iż krytyka tego procesu nie może przybrać postaci subiektywnych wniosków przeciwnych strony, czyli polemiki z przekonaniem sędziowskim” (podkreślenia moje — E. M.).^{15a} Tak więc również i w tym wypadku możliwość kasacyjnego kwestionowania jest znacznie utrudniona, jeśli nie wręcz uniemożliwiona.

Jak dalece ta możliwość kasacyjnego sprawdzenia procesu myślowego w praktyce Sądu Najwyższego stawała się nierealna i ulegała dyskwalifikacji jako „polemika z przekonaniem sędziowskim”, nie podlegającym w ogóle badaniu kasacyjnemu, świadczy o tym dobitnie orzeczenie Sądu Najwyższego Nr 206/36, uzasadniające oddalenie kasacji w następujący sposób: „Kasacja oskarżonego opiera się na błędnym poglądzie, jakoby wnioski logiczne sądu, będące podstawą przekonania sądu o winie oskarżonego, musiały mieć charakter wniosków logicznie nieodzownych, przymusowych, tzn. wyłączających możliwość innego rozumowania, podczas gdy w rzeczywistości z przepisów art. 9, 10, 360 i 379 § 2 a) k.p.k. wynika, że wystarcza w zupełności, by wnioski sądu były logicznie możliwe, by mianowicie rozumowanie sądu nie sprzeciwiało się zasadom prawidłowego rozważania, a więc by nie wykazywało wewnętrznych sprzeczności i luk, tudzież by wnioski sądu wynikały logicznie z przesłanek, na których się opierają. Pod tym względem uzasadnienie zaskarżonego wyroku żadnych wad nie wykazuje, a nawet kasacja nie twierdzi, by rozumowanie sądów wyrokujących było sprzeczne z zasadami logiki, lecz stara się jedynie przez wskazywanie możliwości odmiennej oceny materiału faktycznego sprawy i odmiennego rozumowania wzbudzić wątpliwość co do słuszności wniosków, będących podstawą zaskarżonego wyroku. Wywody tej treści są w istocie swobodnym nadaniem w postępowaniu kasacyjnym polemiką z przekonaniem sądu, opartym na swobodnej ocenie dowodów (art. 10 k.p.k.) i jako takie nie nadają się w ogóle do rozważania ich przez Sąd Najwyższy jako instancję kasacyjną, a nie merytoryczną.” (podkreślenia moje — E. M.).¹⁶

^{15a} Patrz przyp. 15.

¹⁶ Zb.O. I K nr 206/36.

Tak więc dochodzimy ostatecznie do wniosku, że nawet wtedy, gdy przekonanie sędziowskie oparte jest nie na bezpośrednim wrażeniu, jakie sprawia na osobie sędziego zeznający, lecz jest wynikiem logicznego rozumowania sądu, nie wyłączaającego w wyniku swym odmiennego wniosku niż ten, do którego sąd doszedł — nie podlega ono badaniu kasacyjnemu. W rezultacie Sąd Najwyższy przechodzi na pozycję Trybunału Najwyższego Rzeszy Niemieckiej, wystarcza mu bowiem, żeby rozumowanie sądu meriti było tylko logiczne, żeby więc koncepcja wysunięta przez ten sąd była logicznie możliwa i nie wykazywała w tym kierunku luk, natomiast nie musi ona być jedynie możliwa, nie musi zatem wyłączać innych możliwości. Bo przecież wyraźnie stwierdza wspomniane orzeczenie, że „kasacja oskarżonego opera się na błędnym poglądzie, jakoby wnioski logiczne sądu, będące podstawą przekonania sądu o winie oskarżonego, musiały mieć charakter wniosków logicznie nieodzownych, przymusowych, to znaczy wyłączających bezwzględnie możliwość innego rozumowania (...)” (podkreślenie moje — E.M.). Wynika więc z tego, że jeżeli wnioski te nie są „logicznie nieodzowne”, jeżeli nie wyłączają one innej możliwości, innego wniosku (np. że oskarżony jest niewinny), to jest to dla sprawy obojętne, jako że niedopuszczalna jest polemika z przekonaniem sądu, jeśli tylko rozumowanie sądu nie jest sprzeczne z zasadami logiki. Można zatem — zgodnie z zasadami logiki — skazać niewinnego. Jeżeli istnieją w sprawie dwie możliwości, dwie alternatywy, obydwie logicznie możliwe — to bynajmniej nie wchodzi w grę reguła dowodowa *in dubio pro reo*, nie odgrywa wcale roli zasada domniemania niewinności, bo sąd może wybrać alternatywę dla oskarżonego niekorzystną i skazać go, byleby tylko logicznie to uzasadnił, nie wyłączając bynajmniej alternatywy odmiennej; wtedy wyrok taki nie podlega badaniu kasacyjnemu i zostaje utrzymany przez Sąd Najwyższy w mocy.

Tak więc wniosek sądu nie musi posiadać cech zgodności z prawdą obiektywną. Sąd nie ustala prawdy obiektywnej, lecz tzw. prawdę sądową, która może być sprzeczna z prawdą obiektywną — byleby tylko sąd tę prawdę sądową logicznie, bezbłędnie uzasadnił oraz choćby wniosek jego stanowczo nie wyłączał możliwości innego rozumowania, a tym samym i dojścia do wniosków odmiennych. Omawiane orzeczenie Sądu Najwyższego sprzeczne jest zatem z zasadą domniemania niewinności, powstała w okresie liberalnym burżuazji, i z regułą *in dubio pro reo*. Jest ono wyrazem łamania przez burżuazję własnej swej praworządności, tak charakterystycznego dla procesu faszycyzacji życia publicznego, stwarza pełne możliwości stosowania dowolności przez sąd. Pod postacią przekonania sędziowskiego opartego na swobodnej ocenie dowodów kryje się w prawie burżuazyjnym możliwość dowolności sankcjonowanej przez zgłotywanie w tym wypadku dopuszczalności krytyki tej dowolności w instancji kasacyjnej. Właśnie cały szereg wymienionych niżej orzeczeń Sądu Najwyższego okresu międzywojennego daje wyraz temu, że przekonanie sądu oparte na swobodnej ocenie dowodów nie podlega badaniu kasacyjnemu.

I tak np. w orzeczeniu Sądu Najwyższego nr 13/30 czytamy, że „kwestia mniejszej lub większej wiarygodności sądowych wyjaśnień oskar-

zonych w porównaniu z wyjaśnieniami złożonymi w dochodzeniu należy do dziedziny przekonania sądu wyrokującego, opartego na swobodnej ocenie dowodów (art. 10 k.p.k.), a więc nie ulega kontroli kasacyjnej.¹⁷ Teza ta jest bardzo charakterystyczna i ma szczególną wymowę, bo sankcjonuje zdecydowanie przewagę dochodzenia nad rozprawą sądową, przewagę działalności organów policyjnych nad działalnością sądu, i doprowadza do zera znaczenie kontradiktoryjnej rozprawy sądowej — nie mówiąc już o reminiscencjach procesu inkwizycyjnego w postaci olbrzymiego śledztwa a znikomych rozmiarów rozprawy bez większego znaczenia w postępowaniu. W tym samym orzeczeniu czytamy w innym miejscu, że „również nie zasługuje na uwzględnienie zarzut (...) stanowiący w istocie swej krytykę opinii biegłego i polemikę z oceną tej opinii przez sąd wyrokujący, pozostawioną przekonaniu tegoż sądu (art. 10 k.p.k.).”

Inne orzeczenie Sądu Najwyższego podkreśla tezę, że „ocena zeznań świadków i dokumentów przez sąd wyrokujący nie ulega sprawdzeniu w drodze kasacji.”¹⁸ Podobnie i orzeczenie Sądu Najwyższego nr 82/30 stwierdza, że „ocena zeznań świadków nie ulega sprawdzeniu kasacyjnemu, jeżeli ocena ta np. nie jest połączona z przeistoczeniem treści zeznań świadków.”¹⁹

Samą tezę dotyczącą „suwerenności” sądu meriti w zakresie swobodnej oceny dowodów wypowiada w sposób wyraźny orzeczenie Sądu Najwyższego nr 193/30: „W myśl art. 10 k.p.k. ocena materiału dowodowego oraz słuszność wysnutych zeń wniosków należą wyłącznie do sądu wyrokującego i sprawdzeniu w drodze kasacji nie ulegają (...)”²⁰ Ta sama teza znajduje wyraz w orzeczeniu Sądu Najwyższego nr 63/31.²¹

Zagadnieniem swobodnej oceny dowodów w wypadku przestępstwa zniesławienia zajmuje się obszernie Sąd Najwyższy w orzeczeniu nr 147/32, wskazując na to, że mamy wtedy do czynienia z *quaestio mixta*: „Kwestia, czy pewne wyrażenie się ma charakter zniesławiający, należy do *quaestiones mixtae*. Odpowiedź na pytanie zależy od ustaleń faktycznych co do znaczenia użytych wyrażen w rozumieniu ogólnym, w danej grupie społecznej lub w szczególnych związkach osobowych lub lokalnych, a następnie od oceny prawnej, czy we właściwym tak ustalonym rozumieniu mieszczą się znamiona ustawowe »hańbiące okoliczności«. W pierwszym zakresie ustalenia sądu, jako dotyczące faktycznej strony sprawy, pozostają pod osłoną art. 10 k.p.k., w drugim kontrola kasacyjna co do trafnego zastosowania prawa jest możliwa.”²²

Chodziło tu o zniesławiające wyrażenie się, że lekarz (oskarżyciel) „zarznął” G. jak barana przez dokonanie na nim nieodpowiedniej operacji.

W innym wyroku Sąd Najwyższy zajmuje się zagadnieniem wiarygodności duchownych jako świadków, odpierając zarzut kasacji, że na-

¹⁷ Zb.O. I K nr 13/30.

¹⁸ Zb.O. I K nr 15/30.

¹⁹ Zb.O. I K nr 82/30.

²⁰ Zb.O. I K nr 193/30.

²¹ Zb.O. I K nr 63/31.

²² Zb. O. I k nr 147/32.

leżało dać im wiarę, w sposób następujący: „Twierdzenie kasacji, że świadkom duchownym sąd powinien być dać wiarę, jest sprzeczne z podstawowymi zasadami kodeksu postępowania karnego. Kodeks ten nie zna świadków uprzywilejowanych. Sąd zatem zeznania duchownych, słuchanych w charakterze świadków, ocenia na równi z zeznaniami innych świadków, według swobodnego przekonania (art. 10 k.p.k.), które nie ulega kontroli kasacyjnej.”²³ Jeśli chodzi o przysięgłych, to Sąd Najwyższy stwierdza wyraźnie, że słuszność ich przekonania, opartego na swobodnej ocenie dowodów, nie może być przedmiotem sprawdzania (art. 10 k.p.k.).²⁴

Daleko idzie orzeczenie Sądu Najwyższego nr 42/35, pozostawiając otwartą drogę dla wszelkiego rodzaju dowolności i chroniąc tę dowolność przed możliwością sprawdzenia w trybie kasacyjnym. Orzeczenie to wysuwa tezę następującą: „Badaniu Sądu Najwyższego w ramach lit. a) art. 516 k.p.k. nie ulega zgodność przesłanek, na których sąd oparł swe ustalenia z ujawnionymi na rozprawie okolicznościami, jak również okoliczność czy ustalenia oparte zostały na całokształcie ujawnionych okoliczności w myśl art. 360 i 379 k.p.k.”²⁵, a uchybienie tym przepisom nie może być podstawą kasacji przewidzianej w art. 511 k.p.k.”²⁶ A zatem nawet nierozważenie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego i nieprzytoczenie, dlaczego sąd nie uznał dowodów przeciwnych, które nie stały się podstawą ustaleń sądu — nie stanowi podstawy kasacji.

Do rozróżnienia oceny wiarygodności zeznań świadków z jednej strony w wyniku subiektywnego przekonania sędziowskiego opartego na bezpośrednim wrażeniu, a z drugiej w wyniku systematycznego procesu myślowego — nawiązuje inne orzeczenie Sądu Najwyższego, które podnosi, że ta druga ocena (w wyniku procesu myślowego) „wymaga przedmiotowego uzasadnienia w postaci niewadliwego logicznego rozumowania, podczas gdy ta pierwsza, w wypadku nieprzyjęcia dowodu, wymaga tylko stwierdzenia niewiarogodności (por. Zb. O. 211 z r. 1931 i 251 z r. 1934).”²⁷ Tak więc orzeczenie to wzywa niejako do upraszczania oceny przez powołanie się na bezpośrednie wrażenie jako wystarczające uzasadnienie.

Powstało zagadnienie, czy ocena dowodu, opierająca się na bezpośrednim wrażeniu i nie podlegająca badaniu kasacyjnemu, podlega badaniu apelacyjnemu, tzn. czy w trybie apelacyjnym sąd może ocenić wiarygodność dowodu inaczej, niż to uczynił sąd pierwszej instancji, bez ponownego przy tym przeprowadzenia dowodu. Z reguły sąd drugiej instancji powinien ponowić dany dowód i przeprowadzić go bezpośrednio, a jeśli po tym zbadaniu, rozporządzając również tylko o mocjonalnymi podstawami oceny, oceni wiarygodność dowodu inaczej niż sąd pierwszej instancji, to ta ocena sądu apelacyjnego nie może być z punktu widzenia kasacyjnego kwestionowana. „Rzecz inna, gdy sędzia odwoławczy nie bada bezpośrednio danej osoby, lecz ogranicza

²³ Zb. O. I K nr 210/34.

²⁴ Zb. O. I K nr 147/35.

²⁵ Obecnie art. 320 i 339 k.p.k.

²⁶ Zb. O. I K nr 42/35.

²⁷ Zb. O. I K nr 217/36.

się do odczytania jej zeznań lub nawet sprawozdania o treści tych zeznań, a ocenia wiarygodność odmiennie niż pierwszy sędzia. W tym wypadku sędzia odwoławczy będzie obowiązany drogą niewadliwego logicznego rozumowania uzasadnić, dlaczego obala ocenę pierwszego sędziego, chociaż ocena ta była oparta na bezpośrednim wrażeniu, które w zasadzie winno mieć pierwszeństwo.”²⁸ Orzeczenie to odbiega od innych orzeczeń Sądu Najwyższego o tyle, że daje sędziemu odwoławczemu możliwość odejścia — przy należyтым uzasadnieniu — od oceny dowodów dokonanej przez sąd pierwszej instancji na podstawie bezpośredniego wrażenia, bez potrzeby przy tym ponowienia przeprowadzenia dowodu. W zasadzie jednak ocena dowodów na podstawie bezpośredniego wrażenia nie podlega kwestionowaniu. Wystarczy, by sędzia powołał się tylko na bezpośrednie swe wrażenie dla uzasadnienia swego przekonania opartego na swobodnej ocenie dowodów, żeby to jego przekonanie stało się nienaruszalnym tabu w procesie, niezaskarżalnym w trybie kasacyjnym.

Wypada jeszcze omówić, jak kształtowało się zagadnienie swobodnej oceny dowodów w wojskowym postępowaniu karnym w Polsce sanacyjnej.

3. Swobodna ocena dowodów w międzywojennym wojskowym postępowaniu karnym

Artykuł 11 Kodeksu wojskowego postępowania karnego z dnia 19 września 1936 r.²⁹ stanowi, że „sądy wojskowe orzekają na mocy przekonania, opartego na swobodnej ocenie dowodów”. Burzyński i Matzner w swoim komentarzu do Kodeksu wojskowego postępowania karnego i Prawa o ustroju sądów wojskowych³⁰ podkreślają, że „sądy wojskowe, a więc zarówno sędziowie wojskowi, jak i asesorowie, nie są bezwzględnie związani formalnym wynikiem przeprowadzonego dowodu — przeciwnie, mają każdy dowód krytycznie rozpatrzeć i wedle swego swobodnego przekonania ocenić.” I dalej: „wyrazem tego swobodnego przekonania są ustalenia faktyczne w wyroku, które wedle art. 316 lit. a) mają dokładnie wskazywać, jakie fakty sąd uznał za udowodnione lub nie udowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych. Z postanowienia tego wynika, że sędziowska swobodna ocena dowodów nie pokrywa się z pojęciem dowolnej oceny dowodów, sąd bowiem w uzasadnieniu swoich orzeczeń musi dokładnie wskazać, czym taką czy inną przyjętą przez siebie ocenę dowodów uzasadnia.”

Jest to piękny i słuszny postulat pod adresem sądów. Chodzi tylko o to, w jaki sposób zabezpieczona była realizacja tego postulatu, tak by nie pozostał on czczym życzeniem, czystą deklaracją.

²⁸ Zb.O. I K nr 251/34.

²⁹ Dz.U. Nr 76, poz. 537.

³⁰ Kodeks wojskowego postępowania karnego i Prawo o ustroju sądów wojskowych z komentarzem w opracowaniu płk. aud. dra Mariana Burzyńskiego i płk. aud. Bolesława Matznera, Warszawa 1937, Sekcja Prawnicza Towarzystwa Wiedzy Wojskowej.

Czy można zaskarżyć wyrok z powodu mylnej oceny okoliczności faktycznych sprawy mających wpływ na treść wyroku? Artykuł 355 § 1 lit. a) wspomnianej ustawy zawiera przepis, że „podstawę rewizji mogą stanowić tylko zarzuty: a) obrazy przepisów postępowania sądowego (...)”. Do nich nie należy jednak kwestionowanie ustaleń sądowych w rewizji, chyba że są one wręcz sprzeczne z przeprowadzonymi dowodami lub nie znajdują w nich żadnego oparcia. Burzyński i Matzner we wspomnianym Komentarzu podkreślają, że „zarzuty rewizyjne nie mogą polegać w zasadzie na kwestionowaniu ustaleń faktycznych zawartych w wyroku, sprowadziłyby się one bowiem wówczas do kwestionowania swobodnego przekonania sędziowskiego, a więc wykroczyłyby przeciw pozytywnemu nakazowi ustawy z art. 11”. Tak więc sędzia może nie dać wiary zeznaniom świadków, opierając się w tym względzie na swej swobodnej ocenie dowodów, byleby tylko formalnie dał temu wyraz w wyroku. Nie potrzebuje wtedy nawet uzasadniać, dlaczego nie dał wiary świadkowi; wystarczy, jeżeli powoła się na art. 11, tj. na swą swobodną ocenę dowodów, a wtedy dokonane przez niego na tej podstawie ustalenie faktyczne nie może być kwestionowane.

W tym ujęciu swobodna ocena dowodów staje się kategorią czysto subiektywną i na skutek tego dokonane na jej podstawie ustalenia faktyczne nie podlegają kwestionowaniu i kontroli instancji rewizyjnej, stwarzając — mimo odmiennych twierdzeń — pełne możliwości stosowania dowolności. Ten brak, a nawet wyłączenie z góry kontroli instancji rewizyjnej nie tylko nie mobilizuje sędziego do maksymalnego wysiłku pracy przy poczynieniu ustaleń faktycznych zgodnie z rzeczywistością i przy ich uzasadnieniu, ale przeciwnie, stwarza dogodne warunki sprzyjające demobilizowaniu sędziego w dążeniu do jakiegokolwiek poważniejszego wysiłku w pracy i umożliwia w ten sposób wydawanie krzywdzących wyroków opartych na ustaleniu tzw. prawdy sądowej, bez dopuszczalności ich zaskarżenia.

4. Uwagi końcowe

Proces socjalistyczny nie zna dwóch prawd. Prawda jest jedna i celem procesu jest właśnie jej ustalenie. Jest nią prawda obiektywna.

Poglądy prawników burżuazyjnych dotyczące swobodnej oceny dowodów i wewnętrznego przekonania sędziowskiego nie są niczym innym jak przeniesieniem na forum prawa burżuazyjnych poglądów filozoficznych. Burżuazyjna filozofia subiektywno-idealistyczna zaprzecza w ogóle istnieniu — poza człowiekiem — świata zewnętrznego (solipsyzm) lub też możliwości jego poznania przez człowieka, a zatem możliwości poznania prawdy obiektywnej (agnostycyzm). Podczas gdy nauka marksizmu-leninizmu wskazuje na istnienie świata zewnętrznego poza człowiekiem i jego poznaniem oraz na poznawalność tego świata, burżuazyjna filozofia idealistyczna kwestionuje istnienie świata zewnętrznego — poza człowiekiem uważając, że świat ten istnieje tylko w wyobrażeniu człowieka, lub też wyraża pogląd, że człowiek nie jest w stanie poznać świata zewnętrznego, że przedmiotem poznania człowieka są jedynie jego wrażenia i dlatego prawdą jest jedynie wewnętrzna zgodność oraz

brak sprzeczności między wrażeniami a sądami, ocenami człowieka, a więc kryterium o charakterze wyłącznie formalnym i subiektywnym.

Stąd też również i burżuazyjna nauka procesowa, nie domagając się ustalenia prawdy obiektywnej dla uznania oskarżonego za winnego, ogranicza się do postulatu ustalenia jedynie prawdopodobieństwa popełnienia przez niego przestępstwa i przez ustalenie „prawdy materialnej” rozumie subiektywne przekonanie sędziego o winie oskarżonego, przekonanie oparte niejednokrotnie na powierzchownych wrażeniach.³¹ Poglądy te, które znalazły wyraz w teorii burżuazyjnej i w orzecznictwie sądów burżuazyjnych, nie przestały istnieć i nie wymarły. Żyją i rozwijają się one nadal w świecie burżuazyjnym. Piątkowski przytacza dla przykładu pracę o dowodach prawnika angielskiego Nokes'a pt. „An Introduction to Evidence”, wydaną w 1952 r. Nokes wysuwa w niej szeroko rozpowszechniony wśród procesualistów burżuazyjnych pogląd, że przy opracowaniu teorii dowodów są oni niezależni od jakichkolwiek poglądów filozoficznych. Nie przeszkadza mu to jednak w wysunięciu twierdzenia, że w sprawach ludzkich nieosiągalne jest poznanie pełnej prawdy i dlatego sąd z konieczności musi w wyrokach swoich ograniczyć się do ustalenia prawdopodobieństwa popełnienia przez oskarżonego przestępstwa.

Zagadnienie nie straciło zatem nic na aktualności.

³¹ A. A. Piątkowski: Ukrypienie socjalistycznej zakonności i niektóre woprosy teorii sowieckiego prawa, Woprosy Filosofii, nr z 1955 r.